



Stawiamy na maksymalną otwartość

2024-04-17

- Gdybyśmy nie dostali środków z Unii Europejskiej, to Ekospalarnia powstałaby albo później, albo kosztem innej inwestycji w mieście - mówi Marcin Kandefer, członek zarządu Krakowskiego Holdingu Komunalnego. To właśnie ta miejska spółka wybudowała Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów w Krakowie i obecnie nim zarządza. Tadeusz Mordarski pytał o obecne funkcjonowanie zakładu oraz o plany jego rozwoju.

Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów w Krakowie, czyli Ekospalarnia, była i nadal pozostaje jedną z najbardziej spektakularnych inwestycji, które powstały dzięki środkom z Unii Europejskiej. Jak ten projekt był realizowany?

Marcin Kandefer: Umowę na dofinansowanie w wysokości 374 mln zł podpisaliśmy w 2008 r. To kwota nie dość, że robi wrażenie, to jeszcze stanowiła ówczesnie największe dofinansowanie ze środków UE w Polsce - 56 proc. kosztów całej inwestycji. KHK SA musiał dołożyć resztę. Aby to zrobić, zapłacił 1 mln zł środków własnych oraz zaciągnął pożyczkę w wysokości 293 mln zł w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Bez względu na to, czy dostalibyśmy te pieniądze z UE, czy nie, Ekospalarnia i tak by zapewne powstała, gdyż jest ona bardzo ważna w krakowskim systemie gospodarowania odpadami. Choćby fakt, że krakowianie płacą stosunkowo niewiele - w porównaniu do mieszkańców innych gmin - za wywóz odpadów, to zasługa posiadania zakładu przetwarzającego termicznie odpady. Gdybyśmy jednak nie pozyskali środków zewnętrznych, to ta inwestycja powstałaby albo później, albo kosztem innej inwestycji w mieście.

Budowa Ekospalarni budziła spore kontrowersje wśród mieszkańców. A jak jest dziś?

Stawiamy na maksymalną otwartość. Nie tylko nie boimy się przyjmować u nas ludzi, ale wręcz sami do nich wychodzimy, by pokazać, jak funkcjonujemy. A funkcjonujemy według norm, które są bardziej rygorystyczne niż normy spalania węgla w elektrociepłowniach. Pokazujemy to na tablicy przed wjazdem do Ekospalarni, pokazujemy też na bieżąco w internecie. Natomiast o tym, jak nasz zakład funkcjonuje, najlepiej się przekonać na własne oczy.

Co zatem pokazujecie osobom, które was odwiedzają?

Wszystko, bo nic nie mamy do ukrycia. Pokazujemy cały proces przekształcania odpadów komunalnych. Najpierw śmieciarka wjeżdża na wagę, jest sprawdzana, czy nie wwozi materiałów radioaktywnych, później wjeżdża do hali rozładunkowej i wysypuje odpady do bunkra. Następnie odpady są mieszane, ładowane do lejów zasypowych i systematycznie spalane w kotłach. Nasi goście mogą zobaczyć ten proces, a także to, ile energii cieplnej i elektrycznej z tego spalania produkujemy. Gdy my budowaliśmy zakład, to aby zobaczyć, jak funkcjonują podobne, musieliśmy jeździć do innych krajów: Austrii czy Szwecji. W tej chwili to nasza spalarnia jest miejscem, do którego przyjeżdżają delegacje z całej Polski. Pewnego razu mieliśmy zaplanowaną wizytę radnych i mieszkańców protestujących przeciwko budowie spalarni w swoim mieście. Kilka dni wcześniej zauważyliśmy, że ktoś zza płotu filmuje nasz zakład. Podeszliśmy, by zaprosić tych ludzi do środka. Okazało się, że są to radni z tego samorządu, którzy przyjechali, by sprawdzić, czy nie będziemy malować trawy na zielono, specjalnie przed ich zaplanowaną wizytą. Zapewniam, nie malujemy.



O co najczęściej pytają goście Ekospalarni?

Przedstawiciele samorządów i przedsiębiorcy pytają o sposoby finansowania czy zagadnienia technologiczne. Mieszkańcy i dziennikarze pytają o odór, hałas i obciążenie środowiska. Wtedy pokazujemy im zakład, a zaraz potem m.in. nasze pszczoły, które przy nim żyją. To pierwsza pasieka, która powstała na terenie zakładu przemysłowego w Krakowie. Od wielu lat te pszczoły pracują i dają nam miód i są doskonałym wskaźnikiem czystości środowiska. Je również można zobaczyć na naszej stronie internetowej.

Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

Cały czas modernizujemy zakład, stale korzystając ze środków zewnętrznych. Uruchomiliśmy np. instalację odzysku ciepła ze spalin – dodatkowo wychładzamy to, co po oczyszczeniu trafia do komina. Teraz przygotowujemy się do budowy trzeciej linii, która ma obsługiwać rosnące ilości odpadów, które produkujemy jako mieszkańcy. Z NFOŚiGW podpisaliśmy umowę na 70 mln zł. dotacji i 200 mln zł pożyczki na ten cel. Znow więc sięgniemy po pieniądze unijne.

Marcin Kandefér – członek zarządu Krakowskiego Holdingu Komunalnego SA